Nr 187. Kraków, Sob[illegible] Lipca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Uroczystości Gunwaldzkie.

Obchód narodowego zwycięstwa sprowadził do Krakowa zastępy delegatów i gości ze wszystkich stron Polski i Słowiańszczyzny.

Każdym pociągiem przybywały tłumy przyjmowane na peronie przez krakowski komitet, znajomych i liczna publiczność. Między innymi przybyły wczoraj zbiorowe deputacye z Węgier z posłem Nagym na czele i z Chorwacyi z burmistrzem Zagrzebia Dragutinem. Z Petersburga przyjechali Rosyanie Rodiczew, Stachowicz, Pogodin, Branczaninow i Kon. Polacy: posłowie Żukowski, Świeżawski, Jaroński, Jabłonowski, Grabski, Babijański. Z Prus; posłowie Seyda, Brejski i Korfanty. Z Lublany: posłowie ks. Zitnik, Benkowicz, Fon, Kaplan, Tavczar itd.

Lwów wysłał bardzo liczną deputacyę Rady m. i Tow. strzeleckiego pod przewodnictwem burmistrza Ciuchcińskiego.

Raut w Kole literackim i Klubie prawników.

Szereg przyjęć otworzyło wczoraj Koło literackie, w którego salonów zebrało się około godziny 10 kilkaset osób ze świata dziennikarskiego, literackiego i politycznego. [illegible] a- [illegible] icz [illegible] wski z [illegible] pp. Rawita Gawroński, Dr Vogel, Dr Wasilewski, Fryling, Laskownicki. Liczne grono gości z Ameryki i wielu innych, których niepodobna wyliczyć.

Z miejscowych uczestniczyli w zebraniu: profesor Uniw. Jag. r. dw. Sokołowski, Zdziechowski, Cybulski, Bieńkowski Kleccy. Literaci: Rydel, Gąsorowski, Daniłowski, Siedlecki i Hösick; Chyliński, redaktorowie Starzewski, Dr Beaupré, Kazimierz Bartoszewicz, Szczepański, Rakowski, Dąbrowski, Dr Doboszyński i w. i. Artyści Wiwulski, Zeleński, Aksentowicz i Krzesz. Z pań widzieliśmy panie Sokołowską, Cybulską, Dra Golińską, Lewicką, Krzeszową, Dębicką, Uderską, Bandrowską i t. d.

Wśród ożywionej rozmowy przeciągnęło się zebranie blisko do północy.

Poranek piątkowy.

Tłumy, tłumy, tłumy...

Fala ludzka zalewa ulice, kołysze się morzem głów na Rynku, szumi rozhoworem, mieni się barwami najrozmaitszych strojów: sokolich mundurów, włościańskich sfitek, — barwnych kontuszów. Prastary Kraków w dzień święta narodowego przeistoczył się do niepoznania — cicha świątynia naszych pamiątek stała się istotnem „sercem Polski" — gdzie zjednoczyły się we wspólnej uroczystości wszystkie warstwy narodu ze wszystkich zakątków ziemi polskiej...

Zdawało się już wczoraj, że szczupłe mury Krakowa nie zdołają pomieścić więcej drogich gości, ale napływ przyjezdnych nie ustawał przez noc całą.

Nabożeństwo.

Rano o godz. 9 odprawił uroczystą mszę św. w kościele Maryackim ks. prałat Krzemieński w asystencyi licznego duchowieństwa. Wszystkie nawy zapełniły deputacye z miast, przedstawiciele stowarzyszeń i cechów z chorągwiami, a w prezbiteryum zajęli miejsce: marszałek hr. Badeni, Rada miejska, prezydent miasta Lwowa Ciuchciński, posłowie z Drem Głąbińskim, tudzież wybitniejsze deputacye i osobistości. Po mszy św. odśpiewało duchowieństwo „Te Deum", a publiczność „Boże coś Polskę",

Po odśpiewaniu „Te Deum" wygłosił X. biskup Bandurski patryotyczne, podniosłe kazanie. X. Biskup mówił na temat następujący:

Kazanie ks. biskupa Bandurskiego.

„Dzięki Ci, Panie, żeś nie wydał mię na pociechę nieprzyjaciół moich". Temi słowy rozpoczął swoje kazanie mistrz Akademii krakowskiej Jan z Kuczborga, gdy po bitwie pod Grunwaldem wielbił sławę króla Jagiełły i oręża polskiego. Jan z Kuczborga wysławiał przed 500 laty tryumf wielkiej Polski i wielkiego króla, który pragnął pokoju i tylko „w imię sprawiedliwości i narodu swojego" podniósł chorągiew wojenną. Dziś, po półtysiącu lat, gdy kaznodzieja mówi do rozdartych, a tu zgromadzonych Polaków, cóż ma im powiedzieć w czasie niewoli i upadku, w okresie nieszczęścia i gromów? Otworzyć musi przed nimi karty przeszłości, by dać narodowi wskazania, przemawiające z Grunwaldu. Grunwald, to znak, żeśmy byli, to uzasadnienie naszego obecnego bytu i to nadzieja lepszej przyszłości. Już w starych kronikach pisano nie o zwycięstwie nad Krzyżakami, lecz nad Prusakami. A sprawiła to zwycięstwo głównie ofiara jednego serca, ofiara Jadwigi. Oby na ołtarzu ojczyzny każdy Polak składał ofiary. Drugim czynnikiem zwycięstwa była karność i zjednoczenie do wspólnego boju pod hasłem „Kraków-Wilno", była zgoda i jedność.

„Wiem, że odrodzenie blizkie, ale niech się uciszą, złe siły w was i niech się zgłuszy duch ciemności". Wierzyć winniśmy w myśl tych słów poety, że odrodzenie nasze jest blizkiem. Ale niech błysk niebieski spadnie na nasze czoła, niech uciszą się złe siły w nas, niech zniknie prywata, brak wytrwałości w dobrej pracy, niech zniknie nasza słaba wola i słaby charakter!

Pod Grunwaldem — mówił poeta — „pierwsza godzina wieków Jagiellońskich dzwoni". „Ileż się wieków z tej godziny zrodzi"? Urodziła się z Grunwaldu przesławna epoka sławy i wieków, epoka Jagiellonów! Ileż się zrodzi poprawy z rocznicy grunwaldzkiej? Czy Polska wzmocniona wielką pamiątką stanie się „na ból skałą", o którą odbiją się ciosy wrogów? Pod Grunwaldem król Władysław Jagiełło, widząc nstępujące ry- [illegible] hasło: stać murem! [illegible] stać murem, nie dać się [illegible] z narodowości, z religii, z [illegible] Stać murem, a odrodzenie [illegible] je, jest blizkie nawet!"

[illegible] Mszy św. Tow. Muzyczne pod batutą dyr. Feliksa Nowowiejskiego wykonało następujące utwory: Improwizacya na temat „Bogarodzico", Kirye „a capella" z Mszy Papae Palestriny, "Ufajcie" Nowowiejskiego, chór mięszany z orkiestrą, Credo Palestrine a capella, „Adoremus" Nowowiejskiego (chór mięszany „a capella"), „Sanctus", chór „a capella" Palestrina, „Jesu-Jesu" — Nowowiejski „a capella", „Serdeczna Matko" — chór z organem, „Boże ojcze". Na organach grał p. Niepielski. Na końcu odegrał dyr. Nowowiejski „Marsz Pretoryanów" ze swego oratoryum „Quo Vadis".

Pochód.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy obchodu grupami na pl. Matejki, gdzie miało się odbyć odsłonięcie pomnika. Nie był to zorganizowany pochód, ale siłą rzeczy wytworzony orszak. Szły więc organizacye młodzieży szkolnej ze sztandarami, cechy z chorągwiami, senat uniwersytecki z odznakami swej władzy, delegacye z kraju i zagranicy, Rada m. Krakowa, delegacya Koła polskiego w Wiedniu i posłowie sejmowi, marszałek hr. Badeni, J. Paderewski z żoną i twórca pomnika Antoni Wiwulski.

Po obu stronach ulicy Floryańskiej, którędy szedł pochód, usadowiły się tłumy publiczności. Mimo to porządek był wzorowy. Utrzymywała go straż obywatelska i młodzież akademicka w liczbie 500 osób.

Odsłonięcie pomnika króla Jagiełły.

Już o godzinie 9 rano tysiączne tłumy obległy wszystkie ulice i place przytykające do pl. Matejki, na którym przygotowano trybuny, oraz miejsce rezerwowane dla reprezentantów autonomii, posłów, gości i deputacyi krajowych. Wzdłuż ulicy Floryańskiej wytworzył się po obu stronach gęsty szpalier ludzi, którzy oczekiwali na pochód, mający wyruszyć po uroczystem nabożeństwie z kościoła N. P. Maryi. Natomiast od Bramy Floryańskiej począwszy rozwinął się poczwórny kordon straży honorowej, biegnący po lewej stronie między plantami a Barbakanem, a zamykający wszelki dostęp do placu Matejki dla nieposiadających biletu wstępu. — W ten sposób całe fale ludności, które mogły się swobodnie poruszać ulicą Floryańską, natrafiały u wylotu Bramy Floryańskiej na początek kordonu straży honorowej, która posiadaczy biletów wstępu wpuszczała przez Bramę na lewy plac Rondla Flor. — innych natomiast wpuszczano na prawą stronę od Barbakanu oraz w obydwa ujścia ul. Pijarskiej. Wobec tego porządek zachowano wzorowy. Funkcye straży honorowej pełniło Sokolstwo polskie wszystkich zaborów, członkowie ochotn. straży pożarnej z Krakowa i kraju oraz młodzież akademicka, a naczelny nadzór sprawował p. Nowotny, naczelnik krakow. straży pożarnej, w mundurze oficera 5 pułku ułanów polskich. (Naczelnik Nowotny będzie odtąd [illegible]nduru tego stale używał jako naczelnik krak. straży pożarnej).

Plac Matejki wstąpił w bogatej szacie dekoracyjnej. Dziesiątki masztów białoniebieskich, przybranych w flagi o barwach również biało-niebieskich oraz w girlandy i festony zieleni, okalały strojnym wieńcem miejsce, na którem wzniesiono pomnik Jagiełły. Sam pomnik zasłonięty był olbrzymiemi płachtami szarego płótna, rozpiętego między czterema masztami. Przed pomnikiem umieszczono maleńką trybunę biało-niebieską, przeznaczoną dla mówców.

O godz. 10 rano rozpoczęły się już zapełniać trybuny, okalające pomnik oraz miejsca rezerwowane stojąc[illegible] [illegible]szczące się między trybunami a Barbaka[illegible] Napływały pojedyncze jednostki, [illegible] entanci wszelkich stanów, delegacye k[illegible] e, oraz z pod obcych zaborów, wres[illegible] deputacye zagraniczne. Niebawem bar[illegible] wieńcem okoliły pomnik sztandary cec[illegible] krakowskich, stow. „Ojczyzna" z Wiedni[illegible] aj. ochotn. Straży pożarnych, licznych s[illegible] [illegible]arzyszeń z kraju „Gwiazda", oraz organi[illegible] cyi młodzieży szkół średnich — dalej barwn[illegible] deputacye włościańskie w strojach ludowy[illegible] deputacya 60 osób ruskich Rad powiat[illegible] wschodniej Galicyi w strojach narodowych [illegible]zacye stow. strzeleckich ze swymi pa[illegible] w oryginalnych strojach, muzyki sali[illegible] z Bochni i Wieliczki. muzyki włościa[illegible] [illegible]mnazyalne oraz internatów dla młod[illegible] t. d. W tyle za pomnikiem umieścił [illegible]r Tow. muzycznego wraz z orkies[illegible] kierownictwem dyr. Nowowiejskiego, [illegible] onać produkcye wokalno-muzyczn[illegible] [illegible]tu zaś Placu Matejki umieściła s[illegible] [illegible]ra „Sokoła" krakowskiego, która [illegible] w miarę napływu poszczególny[illegible] [illegible]wi.

Przybywających g[illegible] cze- skich, węgierskich i [illegible] [illegible]itano przeciągłemi oklaskan[illegible] [illegible]vio", „Eljen", „Na zdar" [illegible] [illegible]a w strojach narodowych [illegible] z olbrzymim wieńcem z wawrzynu, [illegible] go złożyć u stóp pomnika Jagiełły. Przybyła z pieśnią narodową na ustach, śpiewając hymn „Isten áldd meg à magyarat". Węgrów umieszczono tuż przed trybuną dla mowców.

Wreszcie po skończonem nabożeństwie w kościele N. Panny Maryi wysunął się z ul. Floryańskiej główny pochód deputacyi, dygnitarzy i publiczności. Niebawem wypełniły się szczelnie wszystkie trybuny.

Przed samym pomnikiem po obydwóch stronach placu rozmieszczono tak zw. trybuny honorowe. W lewej trybunie honorowej zasiedli:

Szczodry ofiarodawca I. Paderewski z żoną, twórca pomnika p. Wiwulski i prezes komitetu budowy pomnika X. kan. Drohojowski, marszałek Stan. hr. Badeni wraz z synem Henrykiem w strojach polskich, prezydent m. Dr Leo w czarnym kontuszu i czarnej delii, dalej szereg barwnych kontuszów Stan. hr. Tarnowski, pos. Kozłowski, pos. Cieński, Zdzisław hr. Tarnowski, Andrzej i Kazimierz ks. Lubomirscy, bar. Konopka z Berna, prezes Koła polskiego Dr Głąbiński, pos. Niezabitowski, pos. J. K. Federowicz, prof. Dr Górski, ks. Sapieha Wł., Adam ks. Czartoryski, Dr Stefczyk, pos. Horodyski, Adam bar. Jędrzejowicz, hr. Skarbek, pos. Gorayski, Jerzy hr. Mycielski, pos. Stwiertnia i inni.

Dalej posłowie Dr Ptaś, Dr Battaglia, Skołyszewski, Petelenz, Krupka, X. Kopyciński, Roszkowski, prof. Czermak, prof. Zoll sen., wiceprezydent Sare, r. rządu dyr. Biliński, hr. Zamoyski z Zakopanego, Jan Götz Okocimski. prof. Grabski ze Lwowa, wreszcie jako goście Słoweńcy: podżupan, pos. Tavczar, Janko Vitež, Trstensky, sekr. prezydyum miasta Lublany, posłowie Żytnik, Dr Iwan Fon, Dr Iwan Benkowicz, radca prez. miasta Lublany, Triller, O. Bernatek Laetus z Wiednia, posłowie rosyjscy do Dumy Stachowicz i Rodiczew.

Delegacya Zw. narodowego z Stanów Zjednoczonych: Stęczyński z Chicago (prezes) i wicecensor Abczyński z Pittsburga, pos. czeski Wład. Czech, wicemarszałek Moraw Hruban, radcy miasta Pragi Soukup, Nahlovsky, Kreutzer i Dr Solotka, pos. Dębski z Poznańskiego, posłowie polscy Dr Dumy, Świerzawski, Zawisza, Jaroński, Święcicki, Harusowicz, b. prezes pols. Koła petersburskiego Dmowski, wreszcie redaktor Gil Blas z Paryża de Nousanne, delegat szwajcarskiej prasy Moralew, Malesset z Paryża, właściciel odlewarni, w której odlany został pomnik Jagiełły.

W lewej trybunie honorowej zasiedli X. biskup X. Bandurski, X. kan. Wądolny, marsz. Skrzyński, Rada powiatowa krakowska i wielicka, senat akademicki z rektorem Łazarskim na czele, przedstawiciele prasy, Rada m. Lwowa z prezydentem Ciuchcińskim i inni. Nadto obok lewej trybuny honorowej zajęła trybunę środkową Rada m. Krakowa.

Przybycie p. Paderewskiego, którego wprowadził na trybunę honorową prezydent Dr Leo powitały tłumy publiczności entuzyastycznemi okrzykami i gromkiemi oklaskami.

Wówczas wstąpił na mównicę marszałek kraju Stanisław hr. Badeni, a równocześnie chór Tow. muzycznego z towarzyszeniem orkiestry wykonał potężną pieśń „Bogarodzico!" Poczem marszałek w te słowa przemówił:

Przemówienie marszałka kraj. St. hr. Badeniego.

W pięciowiekową rocznicę bitwy pod Grunwaldem staje dziś w Krakowie myślą, sercem i sumptem wielkiego polskiego artysty i obywatela pomnik zwycięscy pod Grunwaldem, króla Władysława Jagiełły. Tak jak dziś, tak też i przed pięciu wiekami był dzień dzisiejszy wielkiem świętem, świętem radości i tryumfu, bo to zwycięstwo uwolniło kraj od zuchwałej napaści i niesłusznego zaboru, a Polskę od grożącej zagłady i niewoli. To był tryumf sprawiedliwości i dobrej sprawy. W tym dniu też chcemy nie tylko we wspomnieniach przeszłości szukać siły i otuchy na przyszłość, ale chcemy oddać cześć pamięci wielkiego króla, któremu naród zawdzięcza swój byt, swój rozwój państwowy i swoje dzisiejsze istnienie.

Gdybyśmy byli narodem szczęśliwym w pełnym rozwoju niezawisłego bytu państwowego, moglibyśmy w dniu dzisiejszym, przenosząc się myślą w pięciowiekową przeszłość oddać się wyłącznie usprawiedliwionym uczuciom radości i chwały; lecz ciężkie i groźne położenie polityczne naszego narodu wkłada na nas równocześnie obowiązek poważnego skupienia ducha, sumiennego rozpamiętywania naszego obecnego położenia, szukania na podstawie wspomnień i przykładów przeszłości dróg, któreby nas do lepszej przyszłości wiodły, a przedewszystkiem unikania błędów, które nam najświetniejszych zwycięstw wykorzystać nie pozwoliły.

W rocznicę bitwy Grunwaldzkiej i wobec pomnika Władysława Jagiełły, jakże nie ugiąć kolan przed pamięcią Jadwigi, bez której nie byłoby unii, a więc i Grunwaldu. Unia była dziełem jej ofiary i zawierała tem samem w sobie pierwiastek ofiary. Jadwiga złożyła ofiarę swego uczucia na ołtarzu Ojczyzny i Kościoła i za jej przyczyną spełniło się to wielkie historyczne dzieło, chrzest Wł. Jagiełły i Litwy. Ona to, wzór chrześcijański i Polski sprowadziła swem życiem i cierpieniem błogosławieństwo na Polskę. Zwycięstwo grunwaldzkie to jedna z najświetniejszych chwil naszej historyi.

Grunwald postawił imię polskie na świeczniku, nie tylko dlatego, że Polska odniosła jedno z największych zwycięstw w XV. wieku, ale i dlatego, że do niego szła po chrześcijańsku i po chrześcijańsku obeszła się ze zwyciężonym.

Zwycięstwo to złamało potęgę Zakonu, wzmocniło potęgę Polski, a zawdzięczamy je unii Polski z Litwą, mądrości króla Władysława i dzielności rycerstwa.

W ciągu bitwy zachował król niezwykłą powagę i spokój, panował nad sobą, a przytomnością umysłu i spokojem panował również nad całem wojskiem.

Głęboką wiarą przejęty, ufał przedewszystkiem łasce Bożej i o nią w modlitwie skupiony gorąco prosił.

Pomimo świetnego zwycięstwa, zmarnowaliśmy owoce Grunwaldu wskutek niesnasek wewnętrznych, niezgody, braku ciągłości w działaniu. Już po bitwie samej byliśmy upojeni radością, mniemając, żeśmy wroga do szczętu pokonali, nie umieliśmy słuchać najzbawienniejszych rad, a pod Malborgiem nie umieliśmy się zdobyć na potrzebną cierpliwość i wytrwałość, bez której nie ma trwałego zwycięstwa; stąd też, jeżeli bitwa pod Grunwaldem pozostanie na zawsze świetnym przykładem dzielności i cnoty narodowej, to dzieje po nlej, aż do pokoju Toruńskiego mieszczą w sobie wszystkie ujemne strony naszej historycznej działalności, jakie zawsze przeszkadzały nam do utrwalenia naszej potęgi, brak sprężystości w działaniu, łatwe ochłonięcie z zapału, a przedewszystkiem niezgoda i spory wewnętrzne.

Pomimo, żeśmy zwycięstwa pod Grunwaldem bezpośrednio wyzyskać nie umieli, to jednak jest faktem historycznym, że bez Grunwaldu nie byłoby Unii Horodelskiej i Lubelskiej, nie byłoby także państwa Jagiellonów, Polski mocarstwowej i narodu polskiego i to pozostanie wiekopomnem dziełem i zasługą króla Władysława.

On też stworzył tę szkołę Jagiellońską spełniania wiernie zobowiązań przyjętych w unii zbliżenia i wspólnego życia ludów i narodów o różnym języku, obyczajach i obrządku. To jest główny znamienny rys Jagiellonów, przyjęty w spadku po założycielu dynastyi królu Władysławie, który umiał narody dawniej sobie wrogie w równowadze i ufności ntrzymać i do wzajemnych nakłaniać ofiar.

Polityka Jagiellonów, przez Władysława zainaugurowana, sumienna, chrześcijańska, moralna, błyszczy jak światło przyszłości wśród łamiącego się w nieprawościach czasu. Dziś też, po pięciu wiekach, mamy nietylko prawo i obowiązek stawiać pomnik bohaterowi, któremu zawdzięczamy na polu bitwy tryumf idei chrześcijańskiej i polskiej kultury i który położył potężny fundament yod przyszłość własnego narodu.

Wielki królu! Jak Polska długa i szeroka, dziś wszystkie serca pełne są dumy, czci i uwielbienia dla Ciebie zwycięzcy! Wzór bitwy pod Grunwaldem, podczas najzaciętszej walki rycerstwa, gdy echo potężne pieśni Bogarodzica rozbrzmiewało naokół w przestworzu. Tyś w skupieniu zanosił do Boga gorącą modlitwę, w której wzywałeś na pomoc Boga sprawiedliwego, jako obrońcę dobrej sprawy.

Dziś po wiekach pięciu, patrząc na położenie narodu polskiego, widzimy, że nietylko zginęły w nurtach dziejowych następstwa zwycięstwa pod Grunwaldem, ale coraz groźniej nasuwa się pytanie, czy nie poszła na marne cała zasługa dziejowa, jaka się w unii zawiera.

Przed pięciu wiekami święciliśmy tryumf sprawiedliwości i prawa, dziś w ciężkiej doli naszego narodu tylko my jedni w tym kraju mamy prawo i możność poważnej pracy dla rozwoju naszej narodowości; na nas też ciążą przedewszystkiem obowiązki, które nam przekazały dzieje i tradycye naszych przodków. Dziś więc bardziej niż kiedykolwiek pamiętać chcemy, żeś Ty, wielki królu, pozostawił nam w spuściźnie tę swoją modlitwę, która jest i pozostanie modlitwą całego polskiego narodu. Z tą modlitwą w sercu pójdziemy naprzód wzmocnieni, lecz nie upojeni wspomnieniem przeszłości, pójdziemy drogą jasną, czystą, w pracy codziennej, znojnej, moralnej i ofiarnej — pójdziemy zwartym szeregiem.

U celu tej drogi widzimy nie błędny ognik, jako twór zbolałej i schorzałej duszy narodu, nie cień świetlany, nieuchwytny i niedostępny, oddalający się cor[illegible] [illegible]rdziej, im bliższym się nam wydaje [illegible] któr[illegible] potrafi, a na [illegible] [illegible]zenie narodu". (Burzliwe oklaski).

A w chwilach trudnych i bolesnych, które się w ostatnich czasach tak bardzo mnożyły, gdy zdawać nam się będzie, że siły nasze ustają, a duch upada, wtedy przypomnijmy sobie, że i pod grunwaldem była chwila, gdy chorągiew królewska upadła pod nogi Krzyżaków, ale gorąca wiara, serdeczna modlitwa, mądrość króla i spokój i zwartość naszych szeregów sprawiły, że niebawem powiewał znowu w górze swobodny i dumny orzeł biały.

A teraz niech spadnie zasłona, która ten pomnik zakrywa. Niech go przyjmuje w opiekę ta polska stolica, która była świadkiem chrztu Jagiełły i niech go przechowuje z tą samą czcią i miłością, z jaką przechowała tyle drogich nam pomników naszej przeszłości.

Niech ten pomnik będzie po wsze czasy drogowskazem, wiodącym do wierności Bogu, do gotowości do ofiar na rzecz ojczyzny i do wielkich cnót narodowych.

Gdy marszałek zakończył swą mowę słowami: „Niech spadnie zasłona" — opadły w jednej chwili zasłony płócienne, a wówczas ukazał się tysięcznym tłumom wspaniały i potężny pomnik króla Władysława Jagiełły w całej swej okazałości. Publiczność przyjęła pomnik z powszechnym podziwem i gorącym aplauzem. Frenetyczne oklaski długo nie milkły.

Równocześnie gotuje publiczność gorącą owacyę p. Paderewskiemu, który wstępuje na mownicę, by zabrać głos. W tem odezwały się potężne fanfary pieśni p. t. „Grunwald", którą wykonała orkiestra pod batutą dyr. Nowowiejskiego. Po wysłuchania pieśni przemówił ofiarodawca pomnika.

Przemówienie Ignacego Paderewskiego.

Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści.

Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nietylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości...

Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pole, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża.

Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd ten dziękczynny świętej praojców pamięci; składają go na ołtarzu Ojczyzny jako votum pobożne, błagając te wysokie, świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozwagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której nie ma ani cnót cichych, — ani sławnych czynów.

Niech je więc Naród, w osobie najwyższego wszystkich ziem polskich Swego dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjąć raczy.

Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin, każdy z dawnych dzielnic Ojczyzny, — czy z za Oceanu, spoglądali na ten pomnik, jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy...

Prastarej, ukochanej Stolicy naszej oddajemy to dzieło we władanie wieczyste.

Do prześwietnej Rady stołecznego Grodu, do Jej dzielnego, zasłużonego prezydenta gorącą i usilną zanosimy prośbę, by nad tym pomnikiem zechcieli życzliwą i troskliwą rozciągnąć opiekę.

Przy słowach „oto twórca" przedstawił p. Paderewski publicznie z branym p. Wiwulskiego, któremu natychmiast zgotowano serdeczną owacyę.

Następnie wstąpił na mównicę prezydent m. dr. Leo, który przedewszystkiem gorąco pocałował w obydwa policzki p. Paderewskiego oraz p. Wiwulskiego. Ustępującego z mównicy p. Paderewskiego żegnano z tym samym, co poprzednio, entuzyazmem. Tu i ówdzie posypały się kwiaty.

Zabrał głos dr. Leo.

Przemówienie prezydenta miasta Krakowa Dra Juliusza Leo.

Mam w imieniu miasta Krakowa objąć pieczę nad pomnikiem chwały narodowej — dziełem genialnego artysty — darem wielkiego patryoty — drogiego naszego mistrza Ignacego Paderewskiego. W chwili takiego nastroju słów dobrać trudno, by wyrazić szczerze i prawdziwie to, czem serce i dusza przepełniona.

Toczyły się u nas dość żywe, jak zwykle, spory, w jaki sposób obchodzić mamy najgodniej pamiątkę wielkiego zwycięstwa. Rzecz tę uważałem za rozstrzygniętą z chwilą, gdy przed rokiem zjawił się u mnie Paderewski i prosił o grunt pod budowę wspaniałego pomnika.

Rozstrzygnięcia dokonały dwie dusze wielkich artystów polskich. Odczuły one potrzebę, by dać światu twór ducha polskiego, obleczony w najpiękniejszą formę dzieła sztuki polskiej.

Dzieło miało być aktem hołdu współczesnego geniusza polskiego dla sławnej przeszłości naszej — miało być zarazem czynem patryotycznym przez swą treść i uczucie, jakie z niego bije na każdego najobojętniejszego przechodnia — miało być wreszcie spiżowem, a więc najtrwalszem świadectwem i stwierdzeniem, że w narodzie nietylko nic nie zamarło od czasu grunwaldzkiego boju — ale, że naród ten chwilowo rozbity, rozprószony i poniewierany czuje się jednym, bo jednym jest jego język przepiękny, jedna jego kultura wiekowa, jedna tradycya, jeden obyczaj, jedna wreszcie miłość gorąca i niewygasła ziemi ojczystej.

A jednocześnie rozstrzygnięcia tej kwestyi tak palącej i tak drażniącej dokonała zgodn[illegible]nia tych dzielnic naszej wielkiej [illegible] wolne w ciasnym lub szerokim [illegible] sieniem oświat[illegible]kowa pierwsze hasło, któremu nikt sprzeciwić się nie śmiał — bo było roztropne, patryotyczne i dostosowane do obecnego nastroju zbiorowej duszy polskiej. Hasłem tym — jak powiada odezwa Wielkopolska, to obowiązek uświęcenia wielkiej Rocznicy Grunwaldzkiej, czynem odpowiednim naszym czasom, potrzebom, uczuciom.

A czynem tym nie mogło być nic innego, jak wielka jednorazowa ofiara całego społeczeństwa na rzecz oświaty narodowej. Temu zawdzięcza powstanie „Fundusz oświatowy", związany na zawsze ze wspomnieniem roku grunwaldzkiego.

I postąpiliśmy tak, jak uczucie i rozum nam nakazują. Odnieśliśmy w roku grunwaldzkim wielkie moralne nad sobą zwycięstwo. Uniknęliśmy dwóch niebezpieczeństw równie szkodliwych, jak groźnych, a tak często niestety w naszych warunkach bytu narodowego się powtarzających, bo wypływających z natury naszego obecnego położenia. Nie daliśmy posłuchu głosom, które w wielkiem święcie nie widziały nic innego, jak sposobność dania folgi swym uczuciom nienawiści do potężnego wroga, który sam ogłosił się spadkobiercą krzyżackiej idei gwałtu i bezprawia.

Nie poszliśmy również za ludźmi, którzy w przesadnej obawie przed każdem gorętszem słowem i wezbranem uczuciem zapominają, że jawna cześć dla czynów chwały narodowej są wielkim moralnym czynnikiem w życiu zbiorowem potomków, nieodzowną podporą i pociechą w dniach smutku i upadku.

A więc stwierdziliśmy, że jesteśmy silni, bo jesteśmy zgodni co do zasadniczych kierunków naszej pracy narodowej. Wobec wrogów, którzy nas otaczają, rozporządzamy jedynie moralną bronią — ale broni tej umiemy coraz lepiej używać, a że broń ta, która nigdy nie rdzewieje, której siła i moc z każdym rokiem potężnieje — więc pewni zwycięstwa patrzymy z otuchą w przyszłość i niezłomną wiarą w odrodzenie narodu.

Oddałeś mistrzu drogi dzieło wielkie geniuszu polskiego pod opiekę miastu naszemu. Przepełnieni wdzięcznością za Twą ofiarność, za Twój dar odzwierciedlający głębię Twych uczuć patryotycznych — uważać się będziemy po wieki za stróżów tego pamiątkowego dzieła. Obok imion wielkich mistrzów sztuki polskiej, którzy tu żyli i działali dla Ojczyzny, imiona twoje i twórcy pomnika grunwaldzkiego będą świeciły jasnym blaskiem w dziejach kultury tego miasta, a tem samem w dziejach Narodu polskiego. Naród, który wydaje takich synów, powiedzieć może w dniu pamiątkowym obchodu przyjaciołom swym i wrogom: dumny jestem z chwały przodków, którzy nie krzywdą i krwią ludzką, lecz miłością państwo polskie budowali, ale również dumny jestem ze synów moich teraźniejszych, bo nie stracili ducha, lecz jęli się na nowo ciężkiej pracy nad zbudowaniem nowego, daj Boże świetniejszego gmachu Ojczyzny!

Następnie odegrała orkiestra „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem z piersi kilkudziesięciotysięcznego tłumu ozwał się potężny śpiew „Boże coś Polskę". Był to zaiste wzruszający moment.

Ciekawy epizod.

Na trybunie honorowej zajęli między innymi miejsce pp. Rodiczew, Stachowicz, Pogodin i Babijański. Gdy przebrzmiały ostatnie oklaski towarzyszące mowcom, gdy umilkł śpiew hymnu narodowego, uwaga publiczności zwróciła się na trybunę, na którą zasiadali goście rosyjscy. Poznano Rodiczewa i rozległy się głośne oklaski i wołania Rodiczew! Rodiczew! Tak samo oklaskiwano Pogodina i Stachowicza, wywdzięczając im się za uczciwe stanowisko zajęte przez nich w sprawach polskich. Zniewoleni temi okrzykami goście rosyjscy przemówili krótko, a przemówienie ich były znowu przyjęte hucznemi oklaskami. Gdy potem Rodiczew opuścił plac Matejki, rozległy się okrzyki niech żyje! niech żyje wolna Polska! niech żyje wolna Rosya! itp. owacye powtórzyły się na plantach i na ulicy Floryańskiej.

Mowy gości rosyjskich.

Profesor Pogodin przemówił w te słowa: „Bracia, Polacy! Od lat wielu jestem z narodem polskim w smutku i w radości. Jestem teraz szczęśliwy, że mogę być między wami w tej chwili. I za 500 lat będzie naród polski stał silny a mocny, a będzie s z c z ę ś l i w y i w o l n y! Kłaniam się narodowi polskiemu".

Po nim zabrał głos znany trybun rosyjski pos. Rodiczew, którego przemówienie brzmi w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

„Jest jedna sprawiedliwość dla wszystkich: dla Rosyan i dla Polaków. Ażeby ona zatryumfowała, trzeba krzewić w obu narodach uczucia miłości, sprawiedliwości, wolności i szacunku dla cudzych praw. Jest to sprawa usilnej pracy, która musi być przeprowadzona z obu stron.

„Dziękuję Wam za powitanie, które wzrusza mnie, jako wyraz uczuć do narodu rosyjskiego, dążącego ku wolności i prawu i w imię tego narodu wołam: Niech żyje naród polski!

Przemówienie A. Stachowicza brzmiało: „Żałuję bardzo, że nie umiem mówić po polsku. Lecz wierzcie okrzykowi mego serca. Serce moje pełne miłości do polskiego narodu. Moje jedyne marzenie, to zgoda Rosyan z Polakami. Vivat naród polski".

Akt fundacyjny pomnika.

W dniu 22 kwietnia b. r. odbyło się założenie kamienia węgielnego pod pomnik Jagiełły i poświęcenie pomnika. W dniu tym wmurowano też w kamień węgielny akt fundacyjny, którego treść jest następująca:

Działo się w mieście Krakowie dnia 22 kwietnia roku tysiącznego dziewięćsetnego dziesiątego tego dnia, o godz. 10-tej rano położono [ka]mień węgielny pod pomnik króla Polskiego, Władysława Jagiełły na tym placu, zwanym „placem Matejki".

Pomnik ten stawia własnym kosztem Ignacy Paderewski, ofiarowywując go miastu Krakowowi w pięćsetną rocznicę zwycięstwa, odniesionego przez wojska polsko-litewskie nad Krzyżakami pod Grunwaldem dnia 15 lipca 1410 roku — więc stawia go praojcom na chwałę, braciom na otuchę!

Zwycięstwo Grunwaldzkie było słusznym odwetem za dwuwiekowe przeszło przeniewierstwa i grabieże, spełniane na ludach słowiańskich i litewskich i położyło na długie lata tamę natarczywemu naporowi żywiołu germańskiego na odwieczne siedziby tychże ludów, a zwłaszcza na ziemie polskie.

Oby ten pomnik budził bezprzestannie wspomnienia owych wielkich tradycyi dziejowych, którym naród polski winien nadewszystko pozostać wiernym, jeżeli ma byt swój zachować i polepszyć i oby wznawiał we wszystkich Polakach świadomość, że mogą chybić tego celu, jeżeli nie wytrwają przy swych zadaniach i ideałach narodowych: strzegąc ich i broniąc łącznie i zgodnie ramię przy ramieniu, do upadłego, jak bronili ongi nasi wielcy przodkowie na polach Grunwaldu za przewodem błogosławionej iście pamięci króla Władysława Jagiełły!

Twórcą pomnika jest artysta-rzeźbiarz Antoni Wiwulski.

Techniczną pracę około ustawienia pomnika prowadzi Dr Jan Zubrzycki, architekt cywilny.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał X. Juliusz hr. Drohojewski, kanonik honorowy kapituły wileńskiej. Jako świadkowie kładą swe podpisy: Fundator Ignacy Paderewski i jego małżonka Helena z baronów Rosenów, Antoni Wiwulski, Dr Juliusz Leo, prez. m. Krakowa, Dr Jan Sas Zubrzycki, architekt cywilny, Tadeusz Jentys, pełnomocnik Fundatora, Dr Stefan Jentys i Dr Wiktor Czermak, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i X kanonik Julian Drohojewski.

Nabożeństwo w synagodze.

Równocześnie z nabożeństwem w kościołach katolickich odbyło się nabożeństwo w świątyni Izraelitów postępowych.

Obecni byli wiceprez. Sare z gronem radców miejskich, prezyd. gminy wyzn. Dr Tilles z wiceprezyd. i członkami Rady wyzn., prezes świątyni Dr Jurowicz z członkami zarządu, radca szkolny Dr Sternbach, dyr. Spitzer, radca sądu kraj. Dr Jurowicz, liczni obywatele i przedstawiciele różnych warstw ludności żydowskiej i chrześcijańskiej.

Nabożeństwo odprawił kantor Fischer, który przy odgłosie organów w towarzystwie chóru odśpiewał modlitwę ceremonialną i psalm powitalny; potem celebrant przy otwartej arce z rodałami w języku polskim wygłosił specyalnie na grunwaldzką uroczystość ułożoną modlitwę. Wyrażona jest w niej radość, jaką żydzi w dniu dzisiejszym dzielą wraz z narodem polskim, jako wierni synowie tej ziemi, w której niedolach i męczeństwie uczestniczyli sercem i czynem. Kanto[r illegible] modły do Przedwiecznego o błogos[ławień]stwo i wyzwolenie, zakończył modlitwą, aby dzień grunwaldzki był zapowiedzią dni zwy[cię]s[kich] i szczęśliwych dla ziemi ojczystej.

Odśpiewaniem psa[lmu] zakończono nabożeństwo, które się o[dbyło] w nastroju uroczystym.

Otwarcie Wystawy [pam]iątek jagiellońskich

odbyło się bezpośrednio po odsłonięciu pomnika. Otwarcia dokon[ał] Dr Tomkiewicz, który przemówił w te słowa:

Przemówienie Stanisława Tomkowicza na otwarciu wystawy pamiątek z czasów Jagiełły.

Przed odsłoniętym dziś wspaniałym pomnikiem złożyliśmy hołd temu, który na polach Grunwaldu ugruntował na długie lata wielkość Polski. Uczciliśmy go z uniesieniem, bo też postać króla-pogromcy Krzyżaków stała się symbolem naszej dawnej potęgi i chwały.

Lecz historya składa się nie z samych wojen, a wielkość narodów polega nie na samej dzielności męża.

Tytułem prawdziwej chluby, trwałą zasługą wobec narodu i ludzkości są dzieła pokoju, dźwiganie w górę, uszlachetnienie społeczeństw.

I tej chluby nie brak bohaterowi z pod Grunwaldu. Był on [wo]dzem wojny i księciem pokoju w jednej osobie. Rzekomo pół-dziki, świeżo ochrzczony poganin, podobno nawet analfabeta, doskonale odczuwał przedziwny smak kultury, garnął się do niej, wszelkiemi siłami ją popierał. Z lasów litewskich przeniesiony na tron polski występuje odrazu jako narzędzie doskonałe wyższych celów i wyższych zadań, przemyśliwa gorliwie nad wewnętrznem podniesieniem starej i przybranej ojczyzny, nad biciem nowych dróg oświaty i postępu. Nie musiał być barbarzyńcem ten, kto Litwę przez chrzest zwrócił do cywilizacyi łacińskiej, kto na dworze swym ot[aczał] się uczonymi i mowcami, zakładał po ca[łym kr]aju ostoje oświaty: kościoły i klasztor[y], [kt]o sprowadzał malarzy, by mu zdobili mie[szkan]ie i freskami pokrywali ściany zamków i [kości]ół Pańskich, kto wreszcie zatrudniał zastę[py złot]ników i hafciarzy, a wspaniałymi ornamen[tami,] relikwiarzami i monstrancyami bogacił m[iejs]ca święte.

Najwspanials[zym] atoli darem Wielkieg króla: wskrzeszenie zam[arłeg]o Kazimierzowskiego Uniwersytetu, stwor[zen]ie instytucyi, która miała zapewnić ojczyź[nie] naszej błogosławieństwa oświaty i pozw[olić] Polsce dotrzymywać Europie kroku w poste[pie c]ywilizacyi. Pod gmach nauki dopiero Jagie[łło] położył fundamenty; mury sławnej szkoł[y] [krako]wskiej na nich wzniesione oparły się w[icho]rzom i nawalnicom; drzewo kultury d[awn]iej [przez] niego zasadzone, głębokie zapuści[wszy korze]nie, rozrosło się bujnie i dziś jeszcze [po tylu] latach wdzięczne wydaje kwiaty, poż[ytki] [illegible]. Rozpadło się w gruzy państwo J[agiellonów] — ale żyje kulturalna spuścizna [illegible] [p]olska nauka, literatura, sztuka [illegible]wi, pokrzepieniu i zaszczytowi [illegible]

[illegible] [czyn]ów wojennych głośną za[illegible] [drug]ą stronę panowania króla, [illegible]k, przypominać ma ni[illegible] [illegible] muz zamkn[illegible] wypadła ona zapewne tak pełno i tak okazale, jakby wymagała uroczysta rocznica. Pół tysiąca lat, czas to zbyt odległy, by z owej epoki żniwo zabytków obfite zebrać się dało. Wystawa nie wyczerpuje nawet tych, które się do dni naszych zachowały w kraju. Niektórym pamiątkom zagrodziły drogę do Krakowa nieszczęsne stosunki polityczne. Innych odmówili właściciele, zazdrośnie strzegący skarbów narodowych. Możemy tego żałować, za złe brać nie możemy zbyt bojaźliwej pieczołowitości.

I tak jednakże nie brakuje tu szanowanych, wyjątkowo drogocennych pamiątek. Pierwsze wśród nich miejsce zajmuje trofeum wojenne: relikwiarz zdobyty pod Grunwaldem. Widzimy miecze krzyżackie, może nawet z pod Grunwaldu pochodzące. Dalej szereg przedmiotów kościelnych i świeckich, nieocenionej wartości: naczyń, klejnotów, haftów, tk[an]in, współczesne Jagielle rzeźby, obrazy, księgi i dokumenty.

Nie naprożno też oko ogląda się za pamiątkami po naszej uroczej i świątobliwej Jadwidze. Słusznie nazwano ją najhojniejszą jałmużnicą, której pamięci błogosławić winien każdy błysk polskiej myśli, każda zdobycz polskiego umysłu, bo złoto i perły swoich klejnotów królewskich rozporządzeniem ostatniej woli przemieniła w pokarm duchowy dla narodu. Anioł opiekuńczy Polski i dobry duch męża, była mu ona natchnieniem do większej części owocnych czynów panowania i do tego w skutkach najtrwalszego, jakiem stało się odnowienie uniwersytetu. Dobrodziejstwo to niespożyte przypomina zżółkły pergamin z r. 1400. Mówi nam, że nieprawda, iżby Jadwiga zmarła bezpotomnie: dziećmi jej rodzonemi są długie pokolenia młodzieży polskiej, które od pięciu wieków w progach krakowskiej „Almae matris" czerpią swe wykształcenie. A już bez rozrzewnienia nie podobna patrzeć na utwór własnych rąk Jadwigi, przepyszny, perłami szyty, racyonał biskupów krakowskich.

W imieniu komitetu, któremu przypadł mi zaszczyt przewodniczyć, zwracam się wdzięcznością do wszystkich, którzy łaskawie ułatwili nam zadanie urządzenia tej wystawy, a przed innemi do prześwietnej Kapituły katedralnej krakowskiej i do dostojnej władzy uniwersyteckiej.

Patrzymy ze czcią na te zabytki, świadki, bogatej, bujnej, wzniosłej przeszłości, z której możemy być dumni. Wyczytujemy i wyczuwujemy z nich ducha narodu, uczmy się poznawać i pielęgnować to, co było w nim pięknego i dodatniego. Niech te pamiątki, wywołujące wspomnienia promiennych chwil i wielkich postacii zagrzewają nas szlachetnym zapałem, wlewają siłę i otuchę, niechaj będą nam wśród szarych dziejów obecnych podnietą do dzielnej, wytrwałej pracy, by zdobyć przyszłość lepszą od ponurej teraźniejszości. Daj to Boże, a w pracy nad odrodzeniem ojczyzny przyświecajcie nam Wy, jasne pochodnie naszych dziejów, wielkie duchy Jagiełły i Jadwigi.

Z tem serdecznem życzeniem otwieram wystawę i zapraszam czcigodnych gości z daleka i z bliska do zwiedzenia otaczających nas zbiorów.

Wystawa Grunwaldzka.

Jednym z głównych momentów grunwaldzkiego obchodu będzie niewątpliwie odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły, a także otwarcie wystawy pamiątek, związanych z epoką wielkiego króla. Wystawa ta z początku, zakreślona na szersze plany, musiała jednak znacznie ograniczyć swój pierwotny zakres. Powodem tego był stosunkowo za krótki czas, przeznaczony na jej urządzenie, następnie ogromne koszta, jakie za sobą pociągała, a w końcu niezmierna trudność w gromadzeniu pamiątek i przedmiotów sztuki, rozrzuconych po całym obszarze dawnej Polski. Trudność ta leżała w tem, że przeważna część zabytków znajduje się w nieznanych szerszym kołom uczonych, kościołach dalszych prowincyi i kościółkach wiejskich. W takiej chwili rozumie się dopiero, czem jest fachowa inwentaryzacya zabytków, przeprowadzona już wszędzie w krajach zachodnich, a której u nas brak fatalnie odczuwać się daje na każdym niemal kroku. — A przytem u nas, z tak odległych czasów niewątpliwie dużo więcej pamiątek zniszczało lub bezpowrotnie przepadło, niż się zachowało. Polska bowiem, z natury swego narodu obdarzona słabym ustrojem politycznym, od szeregu wieków, aż po ostatnie czasy była widownią nieustannych krwawych walk i najazdów. W takich czasach i warunkach twarde żelazo i grube mury nie oparły się często niszczącemu losowi, a nie dopiero błyszczące złoto lub malowane płótna. Dla tych to powodów komitet, urządzający wystawę, zmuszony był oprzeć się przedewszystkiem na skarbach kościelnych i zbiorach muzealnych Krakowa i najbliższej jego okolicy. — A jednak mimo tego ograniczenia, wystawa przedstawia się imponująco tak pod względem ilości, jak przedewszystkiem co do wyjątkowej wprost wartości artystycznej i rzadkości wystawianych okazach. Stary Kraków, „serce Polski", pokazał w takiej chwili, co chowa najdroższego w swoim łonie. Zaskrzypiały ciężkie, żelazne podwoje skarbów kościelnych, zabrzęczały pęki kluczów, przekręcanych nie ze zwykłym spokojem — i z mroków wielkich, starych szaf zaiskrzyły się bezcenne krzyże, kielichy i monstrancye, zajaśniały przecudną gamą barw szaty liturgiczne i tkaniny, o liściach ze srebra i kwiatach ze złota, a ze zbiorów bibliotecznych dobyto kodeksy miniaturowe i dokumenty pergaminowe, by w tym dniu uroczystym zaświadczyły raz jeszcze dowodnie o tej wielkiej chwili dziejowej, spełnionej w r. 1410.

Wystawa zajęła gmach Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych na placu Szczepańskim, który nieco zmienił swój codzienny wygląd. Już na zewnątrz przed budynkiem uderzają nas wspaniałe flagi, rozpięte na wysokich masztach z herbami Litwy i Korony, króla Jagiełły i królowej Jadwigi. Wnętrzne przedsionka zaś wita nas szeregiem bojowych proporców herbowych, skopiowanych wiernie ze starych rycin.

Wchodzimy do głó[illegible] zajmuje gipsowy odlew [illegible] giełły, z katedry wawe[lskiej] [illegible] ścianie, nad prowizoryczn[illegible] ołtarza, widzimy, duży [illegible] wieczny z Muzeum Narodo[wego] [illegible] on z kościółka wiejskiego w [illegible] wyobraża Madonnę z dzieciątkiem w oto[czeniu] świętych. Miejsce predelli pod [illegible] zajmuje nizki, podłużny obraz na złotym tle ze sceną św. Anny Samotrzeciej. Po bokach mensy ołtarzowej rozmieszczono szereg przepięknych, wielkich mis bronzowych gotyckich, używanych w celach liturgicznych. Między ołtarzem a sarkofagiem ustawiono osobno za szkłem mały, srebrny relikwiarz, zdobyty przez króla pod Grunwaldem, — własność kościoła św. Floryana. Po bokach głównego ołtarza urządzono dwa mniejsze, na których tronują dwie statuy średniowieczne Madon, niezmiernie cenne okazy, ze zbiorów p. Goldsteina. Nad nimi zaś zawieszono cechowe, gotyckie obrazy. Jeden nadgrobny obraz Wierzbięty z Ruszczy z r. 1425, jeden z najstarszych obrazów w Polsce, drugi zaś wyobraża prześlicznie Najświętszą panienkę z dzieciątkiem na ręku i pochodzi z klasztoru Cystersów w Czyżycu pod Krakowem. Po obu rogach sali przy drzwiach ustawiono posągi Madonn z drzewa, pełne charakterystycznej, średniowiecznej naiwności przedstawienia. Całą ścianę przykryto szeregiem drogocennych tkanin i makat gotyckich i późniejszych, tworząc prześliczną kolorystyczną gamę barw. Wśród tkanin szczególniej wyróżnia się wspaniała opona, rozpięta pod samym sufitem, z genueńskiego czerwono złotego aksamitu, własność klasztoru św. Andrzeja. Sarkofag króla Jagiełły zdobią po bokach średniowieczne miecze, kolczugi i hełmy, a na przodzie przed sarkofagiem złożono insygnia królewskie: berło, korona i ostrogi skopiowane ze znajdujących się w grobie króla. Boki sali zajmują stalowe witryny, w których rozmieszczono bezcenne istotnie przedmioty dawnego cechowego złotnictwa, najlepsze świadectwo wysokiej kultury i sztuki, jaka kwitła w murach dawnego Krakowa. Szczególniej zwraca uwagę ogólną przepyszna, złota monstrancya z kościoła parafialnego w Wieliczce, olbrzymia, przeszło metr wysoka, występując w całym blasku na ciemnem tle pysznego gobelinu z katedry wawelskiej, jednym z szeregu gobelinów sprawionych przez biskupa Trzebickiego w XVII. w. Trudno wymieniać i opisywać po kolei wszystkie przedmioty wystawione w witrynach. Nie można pominąć jednak milczeniem gotyckiego dużego krzyża ze złota, ze skarbca katedry, dalej t. zw. „pallium" całego haftowanego perłami, jak tradycya niesie roboty królowej Jadwigi, a dziś jest dumą skarbca wawelskiego. Dalej nie można nie wspomnieć o wspaniałych kielichach, gotyckich krzyżach i relikwiarzach, pochodzących z kościołów: Maryackiego, św. Floryana, św. Krzyża i Karmelitów. Obok trzeba postawić przepyszne, średniowieczne kapy i ornaty zapełniające ściany i gabloty bocznych sal. Wśród nich spotykamy hafty niezmiernej rzadkości, sięgające aż XIV w. I dziwić się doprawdy trzeba, że mimo burz dziejowych, które najsrożej odbijały się zawsze na Krakowie, stare miasto, „serce Polski", zachowało ich jeszcze tak imponującą liczbę. Snać, że czuły to zawsze klasztory i kościoły, co powierzono ich pieczy, że ustrzegły ich nam tyle jeszcze.

Pod ścianami w płaskich gablotach rozłożono okazy Biblioteki Jagiellońskiego uniwersytetu. Archiwum miasta Krakowa i katedry na Wawelu, więc gotyckie berła uniwersyteckie, miniaturowe kodeksy i pergaminowe dyplomy, związane najściślej ze zwycięstwem pod Grunwaldem. Z tych na pierwszym miejscu trzeba położyć biblię krzyżacką, trofeum wojenne. W lewej, bocznej sali zgromadzono rzeczywiście wspaniałe zabytki żydowskie. I oni także, dzieląc z miastem przez tyle wieków dolę i niedolę, poczuli w tej chwili nierozdzielną łączność z całym krajem i narodem, użyczywszy z radością i zapałem swych najcenniejszych pamiątek rytualnych, więc przepysznych tkanin, mis, lichtarzy, starych gotyckich ksiąg religijnych, które niemało podniosą interes wystawy.

Pozatem widzimy tu całe mnóstwo niezmiernie wartościowych przedmiotów, użyczonych przez osoby prywatne z Warszawy, ze Lwowa i Krakowa, ze wsi bliższych i dalszych. Uderza tylko zupełna nieobecność najbogatszych w Polsce zbiorów Muzeum XX. Czartoryskich. Wystawy dopełniają jeszcze szeregi odlewów gipsowych ze średniowiecznych rzeźb kamiennych, a wreszcie setki fotografii z najważniejszych budowli polskich z tego czasu. Można się spodziewać, że niezwykle zajmująca wystawa odbije się szerokiem echem wśród społeczeństwa i obudzi w nim żywy interes dla jej zwiedzenia.

Franciszek Klein.

Zawody związkowe Sokolstwa.

Z a w o d y k o l a r s k i e. Wczoraj o godz. 7 rano odbył się wyścig kolarski na kołach jednosiedzeniowych na przestrzeni 1000 m. Zgłoszonych było 13 zawod., który przed biegiem musieli się wykazać znajomością ćwiczeń wolnych. Dopełniło warunków 6 zawodników i ci zjawili się u startu na deptaku na Błoniach. Pierwszym był Jan Weiss, Kraków, 1·28⅗ min., II. Wierzbanowski Jan, Tarnów, 1 29⅖ m., III Stanek Kleofas, Tarnów, 1·30⅖ min. Czas uzyskany w biegu na 1000 m. jest bardzo dobry i najlepszy dotychczas w Krakowie. Podnieść należy, że odbył się przy wyjątkowo dogodnych warunkach, a mianowicie na deptaku i z wiatrem zachodnim w plecy. Bieg „tandemów" (kół dwusiedzeniowych) odpadł z powodu braku zgłoszeń.

Przy klasyfikacyi z ćwiczeń wolnych odpadł jeździec krakowski Rize, który na ostatnim międzynarodowym wyścigu we Lwowie, przy udziale światowych współzawodników, zdobył szereg nagród pierwszych i drugich [illegible]

[illegible] łasza jest następujący: 1) B[illegible] Biedermann. Czterech zawodników lwowskich odstąpiło od zawodów, gdyż zawodnik Vambera ze Lwowa, uderzony za silnie w łokieć pałaszem przez zawodnika Biedermanna, uczuł się dotknięty i rzucił pałasz wobec sędziów na ziemię, poczem opuścił planchę. Wskutek tego odstąpiło również 4 lwowskich zawodników, solidaryzując się z p. Vamberą. Sprawa wyjaśniła się później i p. Tambera przeprosił sędziów.

W klasyfikacyi uzyskał pierwszy zwycięzca na florety p. Biedermann 8 59 punktów na florety, a 9 na pałasze, pierwszy zwycięzca na pałasze p. Bobkowski 9 punktów na florety i 9 na pałasze.

Zawody pływackie zamiast o godzinie 4 po południu odbyły się w godzinę później. Start był na galarze pod klasztorem SS. Norbetanek na Zwierzyńcu, meta pod mostem zwierzynieckim po prawym brzegu Wisły. Publiczności, szczególnie przyjezdnej, zebrało się na brzegach spora liczba, gdy jednak nie można się było doczekać zawodów, bardzo znaczna część rozeszła się.

Najpierw odbyły się zawody na przestrzeni 100 metrów. Brali w nich udział 14 uczestników z następującym wynikiem co do czasu płynięcia:

I. grupa: Kalinowski 51 i trzy piąte sekundy, Skroczyński 55, Umiastowski 58 i dwie dziesiąte, Siociński 58 trzy dziesiąte; II. grupa: Kuchar 55 trzy piąte, Karwowski 59 cztery piąte, Hertl 62 dwie piąte, Sobolewski 1 minuta 11 trzy piąte sekundy; III. grupa: Podgórski 54, Małaczyński 60 dwie piąte, Ziarko 1:10 trzy piąte, Bielecki 1·27; IV. grupa: Świątkowski 1·13 jedna piąta, Stieber 1·06 dwie piąte.

Wobec tego uznani za zwycięzców: 1) Kalinowski z Królestwa Polskiego W. IV (5 trzy piąte), 2) Podgórski z Moskwy (54), Skroczyński (55), 4) Kuchar ze Lwowa (55 trzy piąte).

Z a w o d y n a 1000 m e t r ó w: Wynik co do czasu następujący: Podgórski 9 min. 55 cztery piąte sek., Małaczyński 10·23, Seifarth 10·26 jedna piąta, Cewiński 10·44, Piotrowski 10·52, Cyrek 11·9 jedna piąta.

Z a w o d y w i o ś l a r s k i e nie odbyły się, gdyż Towarzystwa wioślarskie z pod obu zaborów, mimo zaproszeń „Sokoła" krakowskiego, nie wysłały regat. Odbyła się tylko jazda regaty krakowskiej „na czas". Regata przepłynęła 1000 metrów w 2 minutach i 32 sekundach.

Nagrody otrzymają: za ogólne zwycięstwo we wszystkich zawodach pierwsi trzej dyplom

honorowy, za zwycięstwo w poszczególnych zawodach pierwsi dyplomy honorowe, drudzy i trzeci listy pochwalne. Wręczenie nagród odbędzie się publicznie w dniach ćwiczeń.

Zjazd majstrów piekarskich.

Dziś zrana rozpoczęły się na „Kotłowem“ obrady „wiecu majstrów piekarskich“.

O godz. 8-ej zebrali się uczestnicy w Izbie rękodzielniczej, gdzie przemówił do nich imieniem miejscowych majstrów piekarskich p. Leon Bałuk. Na wiec przybyli jako delegaci ze Lwowa pp. Tabaczyński i Wierzbicki, z Pragi pp. Filipowski i Mertel, z Czerniowiec p. Umgeheier, z Berlina p. Jachowski, z Poznańskiego pp. Wróblewski i Matuszewski, z Nowego Sącza p. Migacz, z Ropczyc p. Bureś, z Dębicy p. Roztoczyński, z Trzebini p. Helbin, z Wieliczki pp. Wiązownicki i Sobol, nadto wszyscy majstrowie krakowscy i podgórscy.

Uczestnicy wiecu wzięli udział w uroczystym nabożeństwie w kościele P. Maryi oraz w akcie odsłonięcia pomnika Jagiełły.

Popołuduiu o godz. 3-ej rozpoczęły się obrady poświęcone sprawom zawodowym.

Przebieg wiecu podamy w jutrzejszym rannym numerze.

Precz z towarem prask…!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej; pojutrze w niedzielę Szymona.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 50, zachód przypada o godz. 7 minut 42; długość dnia godzin 15 minut 12.

Kraków, dnia 15 lipca.

Wystawa widoków historycznych Krakowa otwartą została dnia 15-go b. m. w Archiwum miejskiem (ul. Sienna l. 16) z inicyatywy Towarzystwa miłośników historyi Krakowa. Obejmuje ona obrazy i rysunki z lat 1800—1866, przedstawiające widoki dawnej fizyognomii placów, ulic, budynków i scen z życia krakowskiego. Dla Krakowian będzie to miła wędrówka po starym Krakowie, gdzie zobaczą dawną fizyognomię swego miasta, którą tylko starzy jeszcze pamiętają. Tu Rynek zawalony kramami i tłumami kupczących, tam Kleparz pełen wozów i włościan, targujących w niskich kramach, na których miejscu dziś okazałe budynki się wznoszą, dalej kościół Dominikański z przed pożaru w r. 1850, wypełniony figurami i obrazami, tenże kościół w ogniu i po pożarze. Dalej znów ogródek, gdzie dziś Akademia Umiejętności się wznosi, a szczere pola i bujną roślinność, gdzie dworzec kolei, wylew w r. 1813, rozpędzanie ludności w r. 1861 przed kościołem P. Maryi itd. Urządzeniem wystawy zajmowali się pp. Cercha i Chmiel, gromadząc ze zbiorów archiwalnych publicznych i prywatnych nieraz niepozorne rysunki i obrazki, które jednak illustrują naocznie dawne czasy i rzeczy. Katalog znajduje się w druku, nie mógł się pojawić równocześnie z otwarciem wystawy z powodu przeładowania drukarń pracami z powodu jubileuszu Grunwaldzkiego. Wstęp od osoby 40 h.

„Bogarodzica“, pieśń śpiewana przez rycerstwo polskie po zwycięstwie pod Grunwaldem ma na składzie księgarnia A. Piwarskiego i Sp. Tekst z nutami po przystępnej cenie 20 h. za egzemplarz.

Pogoda. Dnia 13-ego lipca termometr dochodził od + 12·4 do + 24·5 C., barometr powoli opadał.

Dnia 14-ego lipca o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·5 mm., termometru + 16·8 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Repertuar opery i operetki lwowskiej

Piątek „I sze uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem“ po raz 1-szy „Konrad Wallenrod“, opera w 4 aktach a 5 obrazach. Słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Występ Ireny Bohuss, Józefa Manna, Stanisł. Tarnawskiego i Adama Okońskiego.

Sobota popołudniu. „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Sobota wieczorem. „II-gie uroczyste przedstawienie“. „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Niedziela popołudniu. „Halka“.

Niedziela wieczorem. „III-cie uroczyste przedstawienie“. Po raz 2-gi „Konrad Wallenrod“. Występ Ireny Bohuss, Józefa Manna, Stanisława Tarnawskiego i Adama Okońskiego.

Bilety nabywać można w kasie zamówień B. Wierzejskiego, Rynek Główny (Linia A-B), a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie

Środa. „Kościuszko pod Racławicami“.

Ceny miejsc podwyższone.

W Parku krakowskim.

Piątek popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami“.

Piątek wieczorem. Uroczyste przedstawienie zakupione przez Komitet. 1. Prolog. 2. Chór Akademicki. 3. „Wóz Drzymały“. 4. Żywe obrazy.

Sobota popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami“.

Sobota wieczorem. „Królowa Jadwiga“.

Niedziela popołudniu „Kiejstut“.

Niedziela wieczorem. „Królowa Jadwiga“.

Poniedziałek popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“.

Poniedziałek wieczorem. „Królowa Jadwiga“.

Na ulicy Rajskiej.

Piątek. „Królowa Jadwiga“.

Sobota popołudniu. „Na zawsze“.

Sobota wieczorem. „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.

Niedziela popołudniu. „Na zawsze“.

Niedziela wieczorem. „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.

Poniedziałek. „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.

Groźby strejku kolejowego we Francyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 13 lipca).

Paryż. (T. B.). Narodowy syndykat kolejowy ogłosił dziś odezwę, w której powiada: Zarządzenia nasze są już wydane. Wygotowano obszerny plan wojenny, w którym każdy ma wyznaczone miejsce. Plan ten będzie niezłomnie wykonany. Na sygnał, dany przez komitet strajkowy wstrzymana będzie wszelka praca i wszelki ruch na wszystkich liniach. Gdy pociągi kolejowe przestaną kursować, to cały przemysł i handel będą sparaliżowane. Służba pocztowa odmówi posłuszeństwa i będzie trzeba posługiwać się gołębiami pocztowymi. Służba zamorskich parowców również ustanie, towary w magazynach zniszczeją. Jeżeli inne syndykaty pragną osiągnąć poprawę swego losu, to daną im będzie potemu sposobność. Wtedy przyjdzie do wielkiego ewentualnie ogólnego strajku.

Wiedeń. (T. wł.). Dzienniki wieczorne wiedeńskie donoszą z Paryża, że nie ulega wątpliwości, iż w najbliższym czasie wybuchnie na wszystkich kolejach prywatnych olbrzymi strejk generalny, ponieważ przedsiębiorstwa nie chcą się zgodzić na podwyższenie pensyi robotnikom i urzędnikom.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 lipca.)

Dzienniki wiedeńskie o Grunwaldzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ oraz cały szereg mniejszych dzienników wiedeńskich umieszcza artykuły poświęcone bitwie pod Grunwaldem. Należy zaznaczyć, iż artykuł „N. Freie Presse“ napisany przez znanego historyka Dra Franciszka Zweibrücka jest objektywny i nie zawiera wrogich wycieczek przeciw Polakom.

Wszystkie gazety zamieszczają wielkie telegramy z Krakowa o olbrzymim zjeździe gości na obchód grunwaldzki.

Obchód grunwaldzki na obczyźnie.

Abbazia. (Tel. wł.). Staraniem rodaków odbyło się dziś w Abbazyi uroczyste nabożeństwo grunwaldzkie, odprawione przez X. prałata Rembielińskiego. W czasie nabożeństwa śpiewał chór Chorwatek. Po ukończeniu Mszy św. i odśpiewaniu „Te Deum“ wygłosił X. Rembeliński przemowę od ołtarza. Licznie zgromadzona Polonia odśpiewała „Boże coś Polskę“, zanosząc modły o lepszą dolę dla całego narodu.

Za Galicyę wschodnią i Bukowinę część Królestwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Deutsches Volksbl.“ zamieszcza artykuł jednego „z prawdziwie rosyjskich ludzi“, który proponuje w nim Austryi odstąpienie Rosyi Galicyi wschodniej i Bukowiny w zamian za część Królestwa Polskiego.

Czarnogóra — królestwem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzi… tejsze donoszą, że wszystkie państwa europejskie zgodziły się na uznanie ks. Mikołaja czarnogórskiego królem. Czarnogóra zostanie w tych dniach obwołaną królestwem.

Bojkot Niemców w Belgradzie.

Belgrad. (Tel. wł.) Rozpoczął się tu wielki bojkot Niemców, należących do kolonii niemieckiej, ponieważ Serbowie dowiedzieli się, iż Niemcy postanowili nie przyjmować do swoich przedsiębiorstw Serbów i to ani robotników ani urzędników, lecz posługiwać się wyłącznie niemieckiemi siłami roboczemi.

Zbrojenia Niemiec przeciw Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Berlina, że Niemcy budują wielką flotę podmorską, a wstawioną na ten cel w budżecie państwowym sumę wliczają do rubryki: „budowa torpedowców“. Budowa floty podmorskiej jest dalszym ciągiem zbrojeń Niemiec przeciw Anglii.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

PODZIĘKOWANIE.

Po nieprzebolałej jeszcze przez nas utracie córki względnie siostry ś. p. **Jadwigi Bujakównej** zgasłej w wiośnie życia dnia 9 lutego b. r. spodobało się Wszechmocnemu zesłać na nas nowy cios przez powołanie naszej Najlepszej i najdroższej Żony względnie Matki **Stanisławy z Pszorrnów Bujakowej**, zmarłej dnia 9 lipca b. r. Pociechą w tej dla nas nader bolesnej chwili są liczne dowody współczucia niesione bądź ustnie bądź pisemnie. To też wszystkim, którzy w ciągu ostatniej choroby ś p. zmarłej nieśli pociechy religijne, wszystkim którzy oddali Je, ostatnią posługę, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku i którzy słowem lub pismem pospieszyli z wyrażeniem nam słów współczucia i pociechy składamy z głębi wdzięcznego serca gorące: „Bóg zapłać“.

Kraków, dnia 14 lipca 1910.

Mąż, syn i córka.

Przewodnik krakowski.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Z tej biednej ziemi

(wierszem i prozą).

Ku uczczeniu 500letniej rocznicy Grunwaldu

napisał

Ks. Zdzisław Zakrzewski

Cena 60 hal. Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki. 9, Telefon Nr. 1308.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** [illegible] w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na [illegible] cyi. Telefon [illegible].

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.

Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

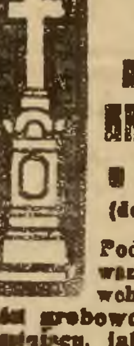
1256	358	538	714	920	200	231	612	640	1000	1030	z Krakowa do	255	553	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
141	446	641	759	1032	305	316	721	750	1048	1119	do Trzebini z	216	507	530	631	845	1100	208	358	739	857	1059
—	626	745	—	1153	504	504	—	901	1150	—	do Granicy z	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—	do Mysłowic z	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—	do Bielska z	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—	do Opawy z	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—	do Ołomuńca z	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616	do Berna z	625	—	1035	—	1035	§1103	817	544	§1221	1107	410
810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709	do Wiednia z	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

852	1245	z Krakowa do	1057	449
920	113	do Podgórza-Bonarki z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut



ZAŁOŻONY W ROKU 1879 ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Aprykozy

wyborne do smażenia i jedzenia K. 5·— codzień świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką J. Nagler dom eksportowy w Zaleszczykach. 1116 20 4

Obiady warszawskie

Gołębia 14, I. piętro.

RĘKAWICZKI

damskie, niciane, jedwabne, glaçe włoskie para po kor. 2·50, kolorowe, białe i czarne, oraz męskie i dziecinne niciane poleca

Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

Nauczycielka

starsza, posiadająca wyższą muzykę, języki francuski, niemiecki, doskonałe polecenia, polecenia, poszukuje posady. Oferty pod literami „I. W“. proszę złożyć w Administracyi „Głosu Narodu“. 1120 2 1

Dom nowomurowany

w Wadowicach o czterech ubikacyach, trzy piwnice, stajnia murowana i ogród jest do sprzedania. Dług hipotecz. 2.000 K. Wiadomość przy ul Nowej (obecnie Iwańskiego) Nr. 680. za sądem. 1085 3 2

Do sprzedania

z powodu zwinięcia dzierżawy dóbr Harbutowice, jest inwentarz gospodarski a mianowicie: czterokonna młocarnia kieratowa w dobrym stanie, wozy gospodarskie, pługi i w. i. Bliższa wiadomość: Obszar dworski Harbutowice p. Sułkowice. 1097 3 2

Teraz na czasie — wyszło

nakładem **Fr. Terakowskiego** i Sp. a staraniem „Straży Polskiej“, pod redakcyą K. Bartoszewicza **prześliczne album literacko-artystyczne** p. t,

HOŁD GRUNWALDOWI

Album to in 4 to na pięknym grubym welinowym papierze, w stylowej wytwornej oprawie, ozdobione 40 cennemi illustacyami i doskonałą kolorową reprodukcyą „Grunwaldu“ Matejki, zawiera prace dzisiejszych pisarzy (A. E. Balickiego, X. biskupa Bandurskiego, K. Bartoszewicza, M. Konopnickiej, T. Korzona, Dra. K. Lubeckiego i A. Prochaski) oraz poświęcone Grunwaldowi znamienitsze utwory dawnej literatury polskiej od XV w. zacząwszy.

Wydawca pragnąc, aby ta najpiękniejsza pamiątka obchodu grunwaldzkiego rozeszła się jak najszerzej, ustanowił niesłychanie niską cenę za egzemplarz:

5 koron.

Album znajduje się do uabycia u wydaw[illegible] skiego (Kraków, Mikołajska 13) w biurze „Straży [illegible] ryańska 1 I. p,) i we wszystkich księgarniach.

Szan. komitetom obchodów grunwa[illegible] stosowny opust.

Część dochodu przeznaczono na cele „[illegible] Polskiej“.

Zarząd

Zakładu wychowawczego

w Pawlikowicach.

w którym wychowuje się obecnie 150 sierót i dzieci opuszczonych, zamierza celem upamiętnienia rocznicy grunwaldzkiej pozaprowadzać ulepszenia mające na celu praktyczne wykształcenie młodzieży kosztem 30.000 koron które zebrać zamierza drogą pożyczki w obligacyach 4% procentowych po 40 Koron, zwrotnych w latach 17 drogą corocznego losowania.

Obligacye wraz z kuponami nabyć można w Banku ziemskiem w Krakowie, Rynek 25 II. p, 1127 5 1

W każdej księgarni do nabycia

Kult piękności i zdrowia

Dra Józefa Bogdanika,

Jest to zdaniem krytyki pierwszy obszerniejszy i oryginalnie w języku polskim napisany podręcznik opracowany naukowo a jednak nader przystępnie, w szesnastu artykułach porusza autor najważniejsze momenty, i podaje wskazówki jak należy pielęgnować zdrowie lub szukać pomocy jeśli zostało nadwyrężonem. Uwzględniono przytem najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej, elektryzacyę roentgenizacyę i radioterapię. Osobny rozdział poświęcony jest operacyom kosmetycznym i tak rozpowszechnionym obecnie zabawom i sportom. Dziełko o nader obfitej treści powinno być w każdym domu [illegible]



Kto raz posłyszał prawdziwy Pathefon, i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.

-- Główny skład Pathefonów --

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

Kraków, Szewska 10. Telefon 305.

Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej, Gra bez zmiany igły, wie[illegible] szafirem, nie niszcząc płyt, które grają zawsze [illegible] głośno i czysto. Płyty 24 cm. po K. 2·50, [illegible] po K. 4·50.

Nowości! Aparaty szafkowe, Płyty 50 cm. á K. 20·—, grające z siłą równą pełnej orkiestrze. Ważne dla teatrów, restauracyi, stowarzyszeń, sal balowych. Swietne co miesiąc świeże zdjęcie. W lokalu przegrywa się płyty i aparaty bezinteresownie. Naprawy i przeróbki Gramofonów na system Pathe we własnej pracowni. — Cenniki darmo i opłatnie.

Krajowy Komitet grunwaldzki, tudzież prasa wszelkich odcieni

uznały opowiadanie historyczne Czesława Pieniążka w 500 letnią rocznicę Grunwaldu p. t.

Polska i Krzyżacy

za jedno z najlepszych i zasługujących na jaknajwiększe rozpowszechnienie.

Znakomity publicysta, historyk i krytyk p. Kazimierz Bartoszewicz tak to dziełko ocenia w „Głosie Narodu“ z dnia 10 lipca b. r.

Czesław Pieniążek. „Polska i Krzyżacy“. Kraków, nakładem Wojnara, Str. 136. Autor posiada, jak rzadko kto, dar przystępnego opowiadania. Już to samo broszurę jego wyróżniłoby z całego szeregu popularnych wydawnictw grunwaldzkich dla ludu miejskiego i wiejskiego. Ale ma ona i inne cenne przymioty, które w szeregu tego rodzaju wydawnictw stawiają ją na pierwszem miejscu. Autor nie poprzestaje na samej bitwie grunwaldzkiej, o czem już sam tytuł uprzedza. Bardzo słusznie zakreślił szersze ramy swej opowieści, boć przecie należy korzystać z wielkiej rocznicy, aby mało obeznanym z dziejami narodu, dać pełny obraz stosunków Polski z Zakonem. Więc mamy w broszurze i początki Zakonu krzyżackiego i jego osiedlanie się na ziemiach polskich i jego walki z Litwą (autor wplata w opowiadanie krótkie dzieje Litwy), a wreszcie zatargi z Polską, które doprowadziły do wielkiej wojny. Autor poszedł nawet dalej niż zapowiada tytuł, bo objął swem opowiadaniem stosunki Polski ze spadkobiercami Zakonu aż do dni dzisiejszych. Więc powstanie Prus, zbrodnia ich popełniona na Polsce, więc i współczesna nam pruska polityka eksterminacyjna, mają tu swoje karty. Ta „całość“ stawia broszurę prof. Pieniążka na czele wydawnictw grunwaldzkich. Czysty język, styl jasny, prosty i piękny w tej właśnie prostocie podnosi wartość broszury.

Podobną ocenę zamieścił „Czas“, „Nowa Reforma“ i t. d.

Dziełko obejmuje 138 stron druku, i zawiera 8 reprodukcyi obrazów Kossaka i Matejki. — Cena 80 halerzy. w ozdobnej oprawie Koron 1·10 halerzy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: **w Księgarni Wojnara w Krakowie,** ul. Szewska 20, tudzież w Księgarni zlotowej na Błoniach. l. 6.

☞ Komitety otrzymują znaczny opust.

Księgarnia Wojnara i skład nut w Krakowie

poleca w wielkim wyborze

nowości literackie, wydawnictwa grunwaldzkie

a w szczególności nowsze własne nakłady lub dzieła otrzymane na skład główny:

- „Pieśni Narodowe“ Michała Świerzyńskiego, z muzyką do śpiewu i na fortepian, wyd. V (przeszło 50 pieśni patryotycznych) K. 1, w ozdobnej oprawie ... K. 1·50
- „Pieśni narodowe“ (bez nut) ... K. 0·10
- „Księga rzeczy polskich“ Glogiera K. 2, w opr. ... K. 2·40
- Encyklopedya „Macierzy polskiej“ 2 tomy opr. (przeszło 2000 stron) ... K. 10·—
- Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym Z. Miłkowskiego (Wydanie nowe powiększone, ... K. 2·40
- Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej Lubicza (Str. 226) ... K. 3·20
- Wybor pism Juliusza Słowackiego ... K. 0·80
- Kult piękności i zdrowia dra J. Bogdanika (z rycinami) ... K. 2·50
- O budowie i czynnościach ciała ludzkiego dra Krausa ... K. 1·—
- Przewodnik po Brazylii Włodka (z ryc.) ... K. 0·80
- „Polska i Krzyżacy“ Czesława Pieniążka K. 0·80, w opr. ... K. 1·10
- Hołd Grunwaldowi ozdobny album jubil. ... K. 5·—
- Krzyżacy, powieść H. Sienkiewicza K. 3, w opr. ... K. 4·—
- Z szarej przędzy, powieść J. Świerka, wyd. II. ... K. 3·50
- Z pod chłopskiej strzechy, zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły F. Kurasia ... K. 1·—

Z rolnictwa:

- O pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych, przez prof. dra Emila Godlewskiego ... K. 0·50
- Jak siać aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne, przez Adama Szymańskiego ... K. 0·50
- Jak osuszać za mokre i jak nawodniać za suche grunty przez Turczynowicza ... K. 0·[illegible]0
- Rolnictwo przez Wróblewskiego ... K. 1·25

☞ **Katalogi obszerniejsze darmo i opłatnie.**

ADRES ZAMÓWIEŃ:

Księgarnia WOJNARA w Krakowie ul. Szewska L. 20.

Wrogom na znak!

Cykl 6 obrazów Jana Styki w albumie.

Piękna okładka albumowa z szarego płótna, z tytuł. trójbarwnym obrazem przedstawiającym rycerza polskiego z wyciągniętym mieczem w obronie Orła polskiego, wielkości 45 × 33 cm. a w niej 6 heliograwurowych obrazów z 6 kartami wkładowemi ze słowami Kornela Ujejskiego „Ze skarg Jeremiego“.

TREŚĆ: Prześladowanie dzieci polskich pod zaborem pruskim.

Podkład religijny, patryotyczna myśl, śliczne album! ozdoba salonu wspaniałe obrazy ścienne! 1115 5 3

Do nabycia u wydawcy **firma Dr. Nieć i Ska** Kraków, Rynek 13.

Cena albumu K. 14; za gotówkę rabat 1 Kor.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, fakirzy. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Mydło liliowe

ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

ZMIANA FIRMY.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych moich Klientów, że Zakład zegarmistrzowski, istniejący od lat 10 przy ulicy Floryańskiej Nr. 19, odstąpiłem p. **Władysławowi Dowgialle**, którego polecam względom, łaskawych na mnie gości.

Z uszanowaniem

Zygmunt Satalecki.

Powołując się na powyższe pismo, donoszę, że nabywszy Zakład zegarmistrzowski od p. **Zygmunta Sataleckiego**, powiększyłem go zapasem nowych zegarków, złotych, srebrnych, stalowych i niklowych z najlepszych fabryk genewskich, które sprzedawać będę po cenach możliwie niskich, a wykształcony gruntownie w swym zawodzie, wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące, uskuteczniać będę sumiennie i punktualnie.

Z uszanowaniem

Władysław Dowgiałło.

Nowość! w tutkach cygaretowych pod nazwą „TEMIDA“

Poleca znana ze swych wyrobów **FABRYKA Rudolfa Herliczki w Krakowie.** **Nowość!**

Nakładem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu«. — Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. B. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7.